KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24go Kwietnia 1867 r. | № 93. | Lat 46. | Dnia 12 (24) Kwietnia 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 8, w połu. c. st. 13. Wysok: wody st. 7 c. 6. Ubywa. | Wschód Słońca g. 4 m. 46. Zachód „ 7 „ 11. | Dziś, ŚŚ. Bony Panny i Ś. Fidelisa Kapł. Jutro, Ś-go Marka Ewangelisty.

— W Sobotę, około godziny 8ej wieczorem, rozległ się na mieście odgłos dzwonów, zwiastujący najradośniejszą dla świata chwilę ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO. Liczne tłumy pobożnych zebrały się w Kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Ś. Jana, gdzie obchód tej uroczystości dopełniony był z jak największą solennością. Niebawem też Dygnitarze, wyżsi Urzędnicy i Obywatele miasta, zajęli miejsca w Presbyterjum przed Wielkim Oltarzem. Nabożeństwo Rezurekcyjne celebrował JX. Prałat Scholastyk Sieklucki. Processja wyszła z kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. MARJI P., w której urządzony był GRÓB CHRYSTUSA PANA. Szanowna Archi-Konfraternja Literacka, biorąca swój początek od *Michała Korybuta*, zebrawszy się w całym komplecie, rozpoczynała takową. Celebrantowi towarzyszyli JJ. WW. Radca Tajny Senator Karnicki i Jenerał-Major Jeneralnego Sztabu Witkowski, Prezydent Miasta, a podpory baldakinu unosili, Rz. Radcy Stanu Dąbrowski, Małkowski, Krzyżanowski; Radca Stanu Zaborowski, Referendarz Stanu Kossecki i Pułkownik Lachnicki. Po obejściu trzykrotnem Kościoła, processja przybyła przed Wielki Oltarz, gdzie odprawionem zostało Nabożeństwo i odśpiewano Stą Ewangelję. Na zakończenie Celebrujący zaintonował „Te Deum", a następnie udzielił błogosławieństwo Najświętszym SAKRAMENTEM. W czasie Nabożeństwa Rezurekcyjnego, chóry Instytutu Muzycznego wykonały Psalmy Dawida i Kemptera. — W pierwsze Święto, w Archikatedrze, Summę celebrował JXiądz Kanonik Dietrich, a wczoraj JX. Kanonik S. tkiewicz. Kazanie miał w dniu pierwszym JX. Dziaszkowski a w drugim JX. Kanonik Habielski. Instytut Muzyczny wykonał w pierwsze Święto, na Summie, Mszę, oraz „Ave verum" Mozarta na Offertorjum, a Graduale Brzowskiego; w drugie zaś Mszę Brosiga, na Graduale „Ojcze nasz" Studzińskiego i Offertorjum Rożnieckiego.

— W Kościele parafjalnym Śgo Alexandra, podczas Rezurekcji celebrował JXiądz Kanonik Leski. W czasie Mszy Śtej odśpiewano na chórze Mszę A. Freyera, na Benedictus Solo (Benedictus) G. Jankiewicza odśpiewał P. J. Rosłoński; w pierwsze Święto Summę celebrował JX. Michałowski, Wikarjusz miejscowy; Słowo BOŻE głosił JX. Ulanecki. Na chórze wykonano Mszę łacińską R. Zientarskiego; na Offertorjum P. J. Rosłoński odśpiewał Hymn do BOGA A. Münchheimera. W drugie Święto Summę celebrował JX. Kanonik Leski, Proboszcz miejscowy; Słowo BOŻE głosił JX. Michałowski. Na chórze odśpiewano Mszę Polską Zientarskiego; na Sanctus P. Rosłoński odśpiewał Hymn do BOGA J. Nowakowskiego.

— W Kościele Śgo Marcina przy ulicy Piwnej, w pierwsze Święto, liczny chór amatorów wykonał w czasie Summy, pod przewodnictwem i przy akompanjamencie na fortepjanie Pana J. K. Chwaliboga, dzieła: Krogulskiego, Belthiensa, Lachnera, Lückla, i wzniosły chór z fugą „Beatus vir" Elsnera.

— Onegdaj pamiątka cudownego ukazania się CHRYSTUSA dwom Uczniom swoim, idącym do miasteczka *Emaus*, obchodzoną była, jak corocznie, w Kościele Śgo Andrzeja Apostoła, przy ulicy Bonifraterskiej. Chór amatorów pod przewodnictwem P. Chwaliboga wykonał podczas Summy utwory: Krogulskiego, Schmidta, Haydna i Lückla.

— Wczoraj jako w trzeci dzień Świąt Wielkanocnych, w Kościele Ś. JÓZEFA Opieki, na Krak:-Przedmieściu, odbyła się Wotywa Bractwa SERCA JEZUSOWEGO, z Wystawieniem N. SAKRAMENTU i Kazaniem, w czasie której odegraną była Msza kompozycji P. J. Piotrowskiego, miejscowego organisty. Znakomity nasz wiolonczelista P. Szabliński, wykonał na Offertorjum Modlitwę Dobrzyńskiego, a na Benedictus Medytację Bacha.

Najwyższe Uwazy z dnia 16go Marca, nadające dymisjonowanemu Jenerałowi kawalerji *Tutczkowi*, posiadaczowi majoratu Zagość, w Powiecie Stopnickim, folwark Sielce, w powiecie Miechowskim; spadkobierczyni Pułkownika *Uszakowa*, jego córce Xiężnie *Wachwakowowej*, posiadaczce Majoratu Wola Lubartowska, w Powiecie Olkuskim, folwark Tempoczew w Pow. Miechowskim, zamieszczone są: pierwszy w Nrze 79, a drugi w Nrze 80 „Warszawskiego Dniewnika". (Dz. Warsz.)

W imiennym Najwyższym Ukazie do Rządzącego Senatu, z d. 31 Marca 1867 r. wyrażono: „Z powodu zniesienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej uwalniając Rzeczywistego Radcę Stanu *Markusa* od obowiązków głównego Dyrektora, prezydującego w tej Komisji, z pozostawieniem go przy innych zajmowanych przez niego urzędach i godnościach, rozkazujemy mu, zgodnie z przedstawieniem Ministra finansów, zawiadywać finansowym zarządem w Królestwie, na zasadach wskazanych w Ukazie Naszym z dnia 28 Marca do Rządzącego Senatu." (Dz. W.)

W rozkazie do wojska Warszawskiego okręgu wojskowego, z 6 Kwietnia (v. s.) czytamy: Z powodu zgonu Naczelnika Warszawskiego oddziału gwardji, Jenerał-Adjutanta Barona *Korffa*, rozkazuję naczelnikowi 3ej dywizji piechoty gwardji, Jenerał-Lejtnantowi Baronowi *Meller Zakomelskiemu*, czasowo pełnić obowiązki Naczelnika Warszawskiego oddziału gwardji. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major Inżynierji *Fejchtner*, z Petersburga; Gubernator Cywilny

Gub: Płockiej Baron *Wrangel*, z Płocka;— wyjechał: Jenerał-Major Inżynierji, *Dannenstern*, do Petersburga.

— Rzeczywisty Radca Stanu Alexander *Petrow*, w dniu $^{10}/_{22}$ b. m., przeżywszy lat 68, rozstał się z tym światem.— Exportacja zwłok, z domu własnego, przy ulicy Chmielnej, Ner 1527, do Cerkwi na cmentarzu Wolskim, nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie 2ej po południu; jutro zaś, t. j. d. $^{13}/_{25}$ b. m., o godzinie 11 rano, po odprawieniu żałobnego Nabożeństwa, zwłoki czasowo tamże złożone zostaną. (5365).

— Wczoraj zmarła ś. p. Apolonja ze Schlösigerów, *Wagnerowa*, Wdowa po niegdy Professorze Szkół Publicznych, Emerycie, w wieku lat 71. Pozostałe dzieci, Synowa i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro, o godzinie 5ej po południu, z Kościoła dolnego Ś. Krzyża. (5366.)

— Onegdaj zmarła ś. p. Elżbieta *Smolińska*, właścicielka domu przy ulicy Tamka położonego.

— Zmarli w tych dniach: Stanisław *Perzanowski* lat 102, Jan *Skrzypkowski* lat 78, Wiktor *Gawroński*, Urzędnik Komissji Skarbu, lat 44, Antoni *Lewicki*, Obywatel, lat 59, i Antoni *Modrzewski*, lat 28.

— W Lublinie zakończyła życie Bronisława *Jaremska*, Panna, przeżywszy lat 30.

— Straszny cios dotknął P. Leona *Kunickiego*, znanego powieścio-pisarza i rysownika, który niedawno właśnie gościł przez pewien czas za interesami w Warszawie; po powrocie bowiem swym do miejsca zamieszkania w Majdanie Stuleńskim (Powiat Radinski, Gub. Siedlecka), nie zastał już dwojga ukochanych dziatek swoich; skończyły na szkarlatynę. Boleść osierociałego po niedawnej stracie ubóstwianej małżonki, zwiększoną nadto stratą dwóch aniołków, ten tylko może pojąć kto jest ojcem.

— W Wielki Piątek i Sobotę, wedle obrządku Greko Unickiego, w Cerkwi Bazyljańskiej przy Grobie ZBAWICIELA, kwestować będą: JW. Sędzina Joanna *Belejowska* wraz z Wżną Leokadją z Batyckich *Brzyską*, Żoną Urzędnika K. Rz. S. W. i Duchownych.

— Wżna Julja *Bogk*, Opiekunka Warsz: Tow: Dobrozynności, podczas kwesty Wielko-Tygodniowej, w Kościołku Instytutowym tegoż Towarzystwa, zebrała na fundusz ubogich, kwotę rs. 171 kop: 10.

— Onegdaj, w b. Zamku Królewskim, JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik, przyjmować raczył Wyższych Urzędników i Obywateli wystawnem śniadaniem.

— Wieść o zgonie Alexandra Hr. Wielopolskiego, Margrabiego Myszkowskiego, b. Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, okazała się nierzetelną, gdyż podług ostatnich wiadomości, otrzymanych z Drezna, Margrabia jakkolwiek ciężką złożony chorobą, dotąd pozostaje przy życiu.

— Zaonegdaj w gmachu Warsz: Tow: Dobr:, o godzinie 10ej rano, zebrane Opiekunki, Panie: Zacharkiewiczowa, Zejdlerowa, Bogowolska, Panna Grabowska, oraz wielu Członków Towarzystwa, jako to: Prezes Admin: Ogólnej Prejss, Vice Prezes Hr: Stanisław Ostrowski, Pułkownicy: Popławski i Fiszer, Grabowski Kassjer Główny Tow: i t. d., zajęli się rozdawaniem święconego z darów osób dobroczynnych, przygotowanego dla starców i sierot płci obojej, pod opieką tegoż Towarzystwa zostających. Pobłogosławił dary Boże JX. Rutkowski, Kapłan miejscowy. Ogółem zaonegdaj obdarzono święconem ubogich 350, z których najstarszymi byli: Katarzyna Trzcińska, lat 108 licząca i Jakób Świerczewski, lat 95 mający, najmłodszymi zaś z tego grona: Marjanna Kowalska 5cio letnia, Paweł Ferton i Leon Choryda, także po 5 lat życia liczący.

— Szczodrobliwą ręką. znanej z litości nad ubogiemi, Opiekunki Ochrony IXej, Pani Karoliny Rostworowskiej, rozdzielone zostało święcone tak dzieciom, jak i rodzicom w Ochronie przy ulicy Długiej, a to po raz ostatni w tym lokalu, gdyż Instytucja ta od Śgo Jana, przenosi się i powinnaby znaleść jakie pomieszczenie, jeżeli to jest możliwem, w okolicy Rynku Starego-Miasta. Po odśpiewaniu Alleluja, Opiekun Ochrony W. Jan Gautier, wspólnie ze swą rodziną, podzielił się święconem jajkiem z dozorem Ochrony, obecnemi a łaskawie przybyłemi na ten akt Damami i Członkami Warsz. Tow. Dobr., z któremi następnie rozdzielał obfite dary, składające się: z pożywnego kubka rosołu, jajka, baby, chleba, piernika i pieczeni. W dniu tym naliczyliśmy dzieci 115, pomiędzy któremi przedstawiono nam owych aktorów-dzieci, które tyle podobały się w przedstawieniach kolendowych; niktby nie przypuszczał, widząc te drobne istoty, aby można z nich coś podobnego wyrobić, i tylko żal nam, że nie wszyscy mogli ocenić pracę miejscowego Zarządu.

— I dziś w wielu domach jeszcze przyjmują życzenia i dzielą się jajkiem święconem. Owo dzielenie się jajkiem, opłatkiem, naszemu tylko narodowi właściwe, nie tylko wyrazem jest spólnej wszystkim Słowiańskim plemionom gościnności, ale zarazem serdecznej szczodrobliwości, co radaby Bożemi darami z każdym dzielić się bliźnim. Jeżeli te Świąteczne uczty zabytkiem są pogańskich czasów, Chrześcijaństwo podniosło ich znaczenie i wyrównało owym spólnym biesiadom pierwszych wyznawców, agape zwanym. Pod każdym przeto względem drogi i czcigodny stary ten obyczaj przechowywać powinniśmy. Nie idzie tu o wystawne biesiady, o stoły uginające się pod ciężarem mięsiw i ciast, jak to *in illo tempore* bywało i jak tego w dawnych pamiętnikach znajdujemy opisy, ale uszanowanie tego obyczaju, o jajko święcone, kawałek mięsa zimnego i ciasta. Nie wszystkich stać na babki i szynki, u wielu ubogich jajko, kiełbasa i chleb, stanowią owo święcone, ale pomimo tego zwyczaj jest uświęcony. Wiemy od jednego z czcigodnych kapłanów przebiegających miasto dla poświęcenia Wielkanocnego jadła, jak skromne są owe święcone na poddaszach i w suterenach, ale cieszymy się, że są, że obyczaj w poniewierkę nie poszedł, jak się to często u możniejszych zdarza.

— Minął już czas gorączki naszych gospodyń, święcone zbliża się do końca; na stołach gdzie los przyjazny pobłogosławił narodzenie się kształtnych, rumianych i lekkich *babek*, amatorowie potężne już porobili szczerby; na innych zaś mniej szczęśliwych, sterczą jeszcze o ponurem wejrzeniu garbate i przy-

siadłe baby. Ale pocieszcie się zacne gosposie, nie zmarnuje się wasza kłopotliwa praca, dadzą radę tym chorobliwym utworom domowuicy przez uszanowanie, dzieci przez łakomstwo. Zjedzą je! i zapomną, jak się zapomina o wszystkich *babach*, złych czy dobrych! Ale za to *szmigus* udał się onegdaj w zupełności. Oblewano się bez miłosierdzia; mężczyzni raczyli płeć piękną wodą pachnącą z perfumerji P. *Elsnera;* kobiety odwdzięczały naiwną studzienną. Czciciele *Bachusa* oblewali sobie winem głowy, inni logiczniejsi, woleli robić to na wewnątrz. Lokaje niespodzianie skrapiali *młodsze* piżmową wodą, kupioną od żydka, a one przez wdzięczność nie żałowały całej konewki wodociągowej. Słowem, był to formalny potop! chociaż prawdę mówiąc, potop był to także *szmigus*, różnica że nie tyle zabawny! Odwieczny ten zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień Wielkiej Nocy, zwany szmigusem lub dyngusem corocznie jest zachowany. Dawniej mężczyznom służyło prawo to w Poniedziałek Wielkanocny, a kobietom zaś we Wtorek, lecz dzisiaj wszyscy raczą się jedne go dnia, i to jak które czego dopaść może: kropidła szklanki, karafki, tak, że kiedy (bywają wypadki) kompanja się rozhula, nikt z suchą nitką nie wyjdzie. Po wsiach zabawa ta odbywa się rubaszniej, leją na siebie konwiami i cebrami, wrzucają do sadzawek, oblewają wiadrem pod studnią.

— Właśnie w bieżącym miesiącu upływa 18 lat od czasu jak pierwszy raz przedstawioną została w Paryżu wielka opera Meyerbeera „Prorok,“ która niedawno pierwszy raz na naszej scenie ukazała się. Przypominamy sobie jaką ciekawość w owe czasy budziła ta opera w publiczności, bo wielkiej sławy twórca „Hugonotów“ i „Roberta Djabła,“ nie tylko muzykę, ale i libretto opery, trzymał w tajemnicy. Gdy już wystawienie tego dzieła na scenie Opery Paryzkiej postanowił i zaczęto odbywać próby, Maestro nie był zadowolony z żadnego ustępu, przerabiał partyturę a nawet instrumenta muzyczne umyślnie budować kazał, przez co opóźniał wystawienie opery. Kiedy po jednej takiej próbie szedł, zamyślony o swem dziele, przez odleglejsze ulice Paryża, nagle usłyszał śpiew na dobrze sobie znane temata; obejrzał się i spostrzegł idących kilku w dobrych humorach chórzystów, którzy śpiewali chór z „Proroka;“ zdumiony stanął i gdy patrzał się jeszcze za idącemi już z drugiej strony, usłyszał katarynkę, wygrywającą marsza koronacyjnego z tejże; okoliczność ta tak wpłynęła na naszego Maestra, że od tej chwili, zamiast opóźniać, przyspieszał wystawienie opery. O treści opery „Prorok,“ przed jej wystawieniem powszechnie mniemano, że jest czerpnięta z życia Mahometa; dopiero pierwsze afisze wyprowadziły publiczność z błędnego mniemania. Efektowna treść takowej odnosi się do XVIgo wieku, gdy w Westfalji i Niderlandach zjawiła się sekta anabaptystów, przewodniczona przez Jana Bockhold, 26 letniego krawca z Lejdy, (na scenie naszej P. Bettini), i Jana Matthiesen, piekarza z Harlem (P. Kozieradzki), mianujących się prorokami. Sekta ta stawszy się kastą polityczną, po wielu wstrząśnieniach i walkach upadła pod przeważającemi siłami państw sąsiednich Niemieckich.

— Onegdaj „Piosnka Wujaszka“ zadźwięczała po raz pierwszy na scenie teatru Rozmaitości, ale piosnka lekka, triwialna, niezbyt dowcipna, chociaż z pretensją dowcipu napisana. Nie dziwimy się, że autor jej, Hr. Fredro, syn, nazwisko swoje krył pod pseudonymem Janka z Pleszowic; jakkolwiek komedja ta pierwszą jest pracą syna wielkiego naszego komedjo-pisarza, zasługuje przeto na pobłażanie, z drugiej jednak strony cześć dla ojca, poszanowanie dla nazwiska, krytykę surowszą czyni. Pragnęlibyśmy, żeby Fredro, syn, naprawdę wstąpił w ślady ojca, i dla tego wstrzymać się musimy od wszelkich pochwał. Te głównie należą się artystom, którzy wyborną grą krotochwilę tę podnieśli i ożywili. P. Ostrowski, doskonałym był wujaszkiem, P. Żółkowski jak zwykle, grał wybornie, dziwić się tylko musimy, że przyjął rolę tak niewłaściwą i niegodną jego wysokiego talentu. Panowie Świeszewski, Szymanowski, Tatarkiewicz, Szober, grali z ogromnem życiem i prawdą. Muzyczka wesoła, przyczyniła się także nieco do podniesienia owej krotochwili, którą jednak pomimo wszelkich jej niedostatków wyżej stawimy nad wiele fars Francuzkich, zawsze wdzięczni jesteśmy Dyrekcji, że dała nam poznać sztukę, która jako dzieło Fredry, zawsze budzić będzie w publiczności zajęcie.

— Jutro w Wielkim Teatrze danym będzie koncert, w którym artyści Opery Włoskiej wykonają „Stabat Mater“ Rossiniego. Szczegóły afisze ogłoszą. Koncert rozpocznie się o godzinie 7 i pół wieczorem.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie *Po dwóch latach*, nowa komedja z Francuzkiego tłómaczona, i nowe przysłowie dramatyczne, oryginalnie wierszem napisane, przez Jana *Chęcińskiego*, pod tytułem *Cicha woda brzegi rwie*.

— Otrzymaliśmy drogą telegraficzną z Bruxelli wiadomość, iż ostatnia kompozycja Józefa *Brzowskiego*, Wielka Msza, została wykonaną przez sto pięćdziesiąt Artystów, w Kościele Katedralnym tamtejszym, Śtej Guduli. Miła nam jest ta wiadomość, iż talenta naszych ziomków dają się poznać w świecie muzykalnym i po zagranicą.

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, urządza w d. 5 Maja o godzinie 1ej z południa, w sali swojej. „Poranek Muzykalno-deklamacyjny,“ na dochód P. Jana Królikowskiego, Artysty Dramatycznego Teatrów Warszawskich.

— W pierwszej także połowie miesiąca Maja, danym będzie w Resursie Obywatelskiej podobnyż Poranek, przez P. Jana Chęcińskiego, Artystę Dramatycznego.

— P. Apollinary *Kątski*, Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego, powrócił z Wilna do Warszawy.

— P. Arkadjusz *Kleczewski*, Redaktor *Kurjera Świątecznego*, powrócił wczoraj z Płocka.

— Utalentowana Śpiewaczka nasza, Pani *Jakowicka*, występuje teraz z nowem powodzeniem w mieście Liworno.

— W „Tygodniku Illustrowanym“ pomieszczonym zostanie w przyszłym Numerze portret ś. p. Xawerego *Kaniewskiego*.

— Wyszedł z druku Ner 42 „Gazety Lekarskiej,“

pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności literackiej, farmacji i weterynarji.

— Pismo p. t. „Przyjaciel Dzieci“, od chwili wydawania tegoż przez P. J.K. *Gregorowicza*, ozdobione jest pięknym tytułem według rysunku P. Tegazzo, wyobrażającym grono dziatwy z zajęciem słuchające opowiadania.

— W ostatnim Numerze „Kliniki“ czytamy: Żelazne bruki w Warszawie, które niezaprzeczenie są wygodne, mają swe niedogodności. Jadąc po nich powozem, oprócz furczenia przykrego, pojazd drży nieznośnie. Udziela się to całemu ciału i w wysokim stopniu podrażnia nerwy. Dla osób nerwowych drżenie to jest szkodliwe. Pewien podżyły mężczyzna dostaje ścierpnienia w lewej ręce ile razy po nowym moście przejedzie, inni uskarżają się na kurcze w łydkach. Przejazd przez ulicę Miodową lub Czystą, pewna dama przypłaca zawsze kilkogodzinnym bólem zębów, piszczeniem w uszach. Wszystkiemu temu zaradzić (dodaje „Klinika“) możnaby, gdyby płyty zelazne tak były fabrykowane, iżby ich kwadraciki, nie prostokątnie, lecz ukośnie, do kierunku ulicy były obrócone; koła wtedy nie skakałyby z szyny na szynę, nie zagłębiałyby się w przestwory między niemi zawarte, a kto wie, czyby przytem pojazdy i sam bruk nie zyskały.

— W Radomiu wyszła xiążeczka w języku Ruskim, p. t. „Spis miejscowości guberuji Radomskiej“, z polecenia Gubernatora Cywilnego Radomskiego, przez P. Zientkowskiego, Urzędnika Rządu Gubernjalnego, dokonany. Tamże ma również wyjść Rocznik czyli Kalendarz informacyjno-statystyczny gubernji.

— Pierwszy dzień Świąt był zupełnie pogodny, a nawet gorący, niby Czerwcowy. Wieczorem około godziny 6ej po południu, silny wiatr powstały, napędził chmury, z których następnie spadł deszcz rzęsisty, po parę razy powtarzający się. Następny dzień lubo był pochmurny i chłodniejszy, nie sprowadził deszczu. Przez oba dnie Świąt ustawiczny ruch na ulicach miasta panował. Wodotryski miejskie po raz pierwszy w tym roku puszczone zostały. Omnibusy kolejowe i inne, licznych pasażerów objąć zaledwie mogły, tyle do nich było konkurentów.

— W pierwsze i drugie Święto, plac Ujazdowski wrzał odgłosem uciech i wesołości. Naiwne dziewice przy okrzykach *ach!* i *och!* huśtały się pod niebiosa, a płeć męzka przypomniawszy sobie zamierzchłe czasy rycerstwa, na wzór *Bajardów*, puszczała się w karuzel na dzielnych ognistych drewnianych koniach, mijając obojętnie kółka, a rozbijając mieczem deski bez miłosierdzia! Obecne temu bohdanki tych walecznych rycerzy, poklaskiwały ich zadziwiającej zręczności, i pewno byłyby im rzucały bukiety, gdyby te nie były już zanadto spowszechniały. W pośrodku placu wznosiły się dwa olbrzymie słupy, a w około nich, kołysał się lud jak morskie bałwany, a każdy z tych bałwanów miał oczy zwrócone na szczyt, kędy mieściła się nagroda, składająca się z pieniędzy, zegarka, kapelusza i nowego garnituru, tak pożądanego w obecnej porze. Nie jeden z widzów pilnie a ciekawie śledząc, kto będzie tak szczęśliwym i zabierze zegarek ze słupa, ani się spodziewał, że przyszedłszy do domu, swojego nie znajdzie; było tam bowiem wielu usłużnych kawalerów, którzy wyjmowali cudze zegarki jedynie żeby zobaczyć która godzina, gdy tymczasem małe chłopcy, niby rekiny, pełzając na dnie tej fali, łowili chustki od nosa. Nakoniec po wielu usiłowaniach gimnastycznych, z pierwszego słupa zdjął nagrodę Jan *Owczarski*, mularz, który już przez trzy lata nagrodę te zdejmuje; z drugiego zaś Adam *Oleszkiewicz*, czeladnik mularski.

— Zabawne miało miejsce zdarzenie w jednym z domów naszego miasta, w Wielki Piątek. Gospodyni kupiła prosiaka, i kucharce zaleciła, aby go przechowała do dnia następnego, w celu upieczenia go na wystawę Wielkanocną. Kucharka zamknęła go w piecyku przy kuchni mieszczącym się. Na drugi dzień, Pani daje dyspozycję co do upieczenia prosiaka, — biegnie kuchareczka, ale w piecyku nie ma prosiaka. Któż go mógł ukraść z takiego miejsca? — oto pytanie, które sobie wszyscy zadawali domownicy, a prosiaka jak nie ma tak nie ma. Pod wieczór dopiero, stróż, zwiedzający piwnice kaloryferowe rzeczonego domu, usłyszał jakiś w lufcie hałas; uchyla zatem drzwiczki a tu... wypada prosiak, który lubo był blondynem, gdy go kupiono, przemienił się tym razem na bruneta, wytarłszy lufty kaloryferowe. Cóż się pokazało? oto, że prosiak zamknięty, wyparł drzwiczki tamże będące a z kaloryferem styczność mające i naraz spadł z 3go piętra (na którem gospodarstwo, u których to zdarzenie miało miejsce zajmują lokal), aż do spodu, t. j. do piwnic kaloryferowych. Ze zdarzenia tego było dużo w domu śmiechu; prosiak jednak zawsze poszedł na rożen.

— *Teatr w Płocku.*— Na powszechne żądanie, Pan *Bellachini*, znany Magik, będzie miał zaszczyt dać w Teatrze Płockim, trzy przedstawienia, t. j. pierwsze w Niedzielę dnia 28 b. m., drugie w Poniedziałek, i trzecie pożegnalne we Wtorek dnia 30 b. m. (5,388.)

— „Dawno już temu“ Obrazek wierszem napisany przez Pana Stanisława *Morozewicza*, wyszedł nakładem autora z drukarni P. Władysława *Kossakowskiego* w Lublinie i jest do nabycia w xięgarni Maurycego *Orgelbranda*, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, pod Nrem 407 (nowy 1). Cena kop. 25.

— Tegoroczny jarmark walny w Zduńskiej-Woli, (powiat Sieradzki), dnia 2go b. m. i dni następnych odbywający się, był nieliczny; w ogólności mało było kupujących. Z Warszawy kupcy z końmi nie przybyli, robocze tylko konie doprowadzono, z lepszych zaś jedna ładna czwórka z kabryolem przeciągała po końskim targu. Co do Restauracji, Pani Jankowska z Warszawy urządziła takową. Na wełnę targu nie było; wołów roboczych i produktów było dosyć.

— Wczoraj powrócili do Warszawy z Paryża, Państwo *Włodkowscy*, właściciele magazynu mód i nowości, przy placu Teatralnym, w domu P. Bogka, mieszczącego się.

— Pan *Rentel*, właściciel znanej fabryki powozów, powrócił z Paryza, gdzie na Wystawie, jak mamy wiadomość z prywatnych korespondencji, powozy jego i P. *Romanowskiego* powszechnie się podobały, gdyż nietylko, że nie ustępują zagranicznym, ale pod niektóremi względami przewyższają je. Szczególniej

też cena ich umiarkowana zadziwia Francuzów i Anglików, którzy swoje powozy przepłacać nawykli.

— Przybyli z Paryża unoszą się nad pięknością fotografji przysłanych z Warszawy na Wystąwę Paryzką, i opowiadają, że tam wszyscy zwiedzający Wystawę, podziwiają nie tylko dokładność i wykończenie obrazów, ale piękność Dam, których owe fotografje przedstawiają wizerunki. Zbiory portretów, nadesłane przez P. : Mieczkowskiego, Klocha i Dutkiewicza, istotnie mogą pochlebne dać wyobrażenie o urodzie i wdzięku Dam tutejszych. Ale piękność Warszawianek, nie nowina, słyną one oddawna z powabów.

— (A. n.) W jednem z pism naszych codziennych, wyczytaliśmy wiadomość nadzwyczaj ciekawą gdyby była prawdziwą, że w kopalniach soli w Bochni, jeden z robotników, pozostawiony w nich przypadkowo, gdy szedł po omacku, dostał się do kopalni soli w Wieliczce, i upadł pomiędzy górnikami z trudu i zmęczenia. Bajeczka ta jest kaczką dziennikarską, i należy ją sprostować. Znane są najdokładniej wszystkie korytarze i przejścia podziemne w kopalniach, tak w Wieliczce jak Bochni, a dość przytoczyć, że odległość pomiędzy niemi wynosi z górą mil cztery. Nieświadomi położenia miejscowości, mogą wierzyć na *drukowane słowo*, chociaż wszelkiej prawdy pozbawione.— K. W. W.

— Piszą nam z Radomia, iż Resursa Radomska, otwarta została 31go z. m. i liczy 235 członków.

— Zamierzone przebudowanie mostu przed bramą Konstantynowską w Cytadeli, odłożone zostało do dnia 19 Kwietnia (1 Maja), przejazd przez most rzeczony dopiero od tego dnia wstrzymany będzie na dni 10.

— Piszą nam z Kalisza pod d. 18tym b. m.: Na Poniedziałek Wielkanocny, jeśli pogoda posłuży, cyrk P. Blennowa, zapowiedział wyścigi konne w parku, w których wezmą udział wszyscy członkowie towarzystwa, oraz amatorowie. Wejście doparku po rs. 1.

— Wczoraj około godziny 7ej wieczorem, powracała przez nasze miasto z Częstochowa, kompanja wieśniaków płci obojej z Guberuji Łomżyńskiej pochodzących.

— Donoszą nam z Radomia: Artyści dramatyczni pod dyrekcją P. Trapszy, w dniu 16 b. m. dali ósme i ostatnie przed świąteczne przedstawienie, składające się: z komedji „Grymasy młodej żony," niedokończonej z powodu nagłej słabości Panny Westermajer; z komedji „Sto za sto;" z baletu „Wesele w Ojcowie," i z nadzwyczajnego dodatku, spowodowanego słabością Artystki Westermajer; w zastępstwie bowiem za niedokończoną, wymienioną powyżej komedję, odegranym został monodram Ładnowskiego: „Pan Stefan z Pokucia." Oddział takowy z wielkim talentem sam Pan Trapszo. Nie od rzeczy będzie tu dodać, że każde wystąpienie Panny German składa nowe dowody jej zdolności dramatycznych; w komedji „Sto za sto," w roli Fernandy, Panna German przewyższa wszystkie swe współtowarzyszki sztuki. Dekoracje teatru są świeże i gustowne, ubiory i kostiumy staranne. Ogół Artystów i Artystek odznacza się pracą, wytrwałością i prawdziwem powołaniem.

— Właściciel Hotelu Rzymskiego w Radomiu, Pan Wróblewski, w ogrodzie przy ulicy Lubelskiej, zamierza w przyszłym miesiącu otworzyć zakład wód mineralnych. Myśl szczęśliwa, cel szlachetny, jak i wszystkie przedsiębierstwa tegoż P. Wróblewskiego, mające głównie wygodę, przyjemność i użyteczność publiczną na celu.

— Niedługo wznowioną być ma na naszej scenie opera „Dama Biała."

— Mój Magazyn Herbaty, istniejący od lat 30, a przez 25 lat mieszczący się w przechodnim domu Röslera, od Wtorku, t. j. 11 (23) Kwietnia przeniesiony został do domu Grodzickiego, Nr 411, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Pałacu Hr. Urusskiego i Gmachu Komissji Rządowej Oświecenia Publicznego. Nie wdając się za przykładem niektórych tutejszych handlujących tym produktem, w huczne reklamy, obowiązuję się jedynie stosownie do przyjętej przezemnie zasady sprzedawać gatunki herbaty sumiennie, a ocenienie dobroci sprzedawanej herbaty pozostawiam PP. kupującym, zaszczycającym mnie swem zaufaniem. Przytem uważam za obowiązek zawiadomić Szanowną Publiczność, że z gatunków herbaty, otrzymanych przez mój magazyn z ostatniej wymiany herbat Kiachtyńskich, zasługują na szczególną rekomendację, tak z powodu swej przystępnej ceny, jak i smaku, następujące: Familijna na rs. 1 kop. 50, Sangun rs. 2 i Liansin rs. 3 za funt. Pomiędzy innemi otrzymał mój magazyn także herbatę mocno-aromatyczną z bukietem, używaną po obiedzie zamiast kawy, która się sprzedaje po rs. 3 za funt. Ponieważ herbata ta zawiera w sobie więcej niż zwykła części aromatycznych, i dla tego nie radzimy używać jej na noc, żeby norkatyk nie przeszkadzał snowi. Wszystkie gatunki herbaty sprzedawane są w moim magazynie po stałych cenach, bez żadnych ustąpień, dodatków, premji i bez niespodzianek. Dla dogodności PP. niemiejscowych, pragnących zapisywać herbatę z mego magazynu, przesyłkę takowej pocztą tak w Królestwie jak i Cesarstwie, magazyn bierze na siebie, przesyłając pieniądze franko.—Poczestny Obywatel Wsiewołod, Syn Maksima *Istomin.* (5338.)

— Wczorajszy dzień był pogodny; zdawało się, iż jesteśmy np. w miesiącu Czerwcu, tak było ciepło i sucho, nawet kurzyło się jakby w lecie.

— W Ogrodzie Saskim rozpoczętą już została sprzedaż napojów gazowych z zakładów P. Karpińskiego.

— Przed cukiernią P. Tomasza Czajkowskiego, osadzone zostały obecnie dwie latarnie z mlecznem szkłem, nader gustownie urządzone, oraz praktycznie; rzucają bowiem wiele światła.

— Dnia 19 b. m., w mieszkaniu Judki Rotapel, pod Nr 1090a, przy ulicy Twardej, za pomocą dobranych kluczy, popełnioną została kradzież, a mianowicie: 8u srebrnych zegarków, 3ch dużych i 3ch małych srebrnych łyżek, pierścionka, 15tu łokci płótna, serwetki i palta; wszystko wartości około rs. 120; śledztwo sprawcy kradzieży, jak niemniej rzeczy skradzionych, przez policję zarządzone zostało. (G. P.)

— Dnia 19 b. m., Wacław Rzeszewicz, chłopczyk, lat 10 mający, syn urzędnika, idąc nad samym brzegiem rzeki Wisły po bulwarze, wpadł w wodę i począł tonąć, lecz nadbiegły w tej chwili vice-rewirowy Bazyli Kartaszew, zdołał go wyratować bez żadnego uszkodzenia na zdrowiu. (G. P.)

— W dniu 20 b. m., w fabryce tabacznej P. Kronenberga, pod Nr 1447*b*, przy ulicy Wielkiej, od wypadłego jak się zdaje węgla z pieca, zapaliły się wióry, od tych zaś podłoga i dwa stoły; ogień natychmiast ugaszony został przez mieszkańców.

— Doktor Bolesław *Gepner*, powrócił z zagranicy; chorych na oczy, przyjmuje codziennie od 4tej do 6tej po południu, w mieszkaniu swojem, przy ulicy Alexandrja Nro 2772. (5,374.)

— Doktor *Kuszkowski*, b. Assystent Kliniki Terapeutycznej, przeniósł swoje mieszkanie ze Szpitala Sgo Ducha, do domu położonego przy rogu ulic Twardej i Prostej, gdzie Apteka Wgo *Szperlinga*. Przyjmuje chorych codziennie w mieszkaniu własnem, z rana do godz: 9tej, po południu od 3ej do 5tej. (5,378.

— W drukarni „Kurjera Warszawskiego,“ złożono ozdobę koralową, znalezioną w Ogrodzie Saskim. Właścicielka lub właściciel, kształt rzeczonej ozdoby wskazać mogący, w każdym czasie takową odbierze.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od B. kop: 50 dla Józefy *Wieczorkiewiczowej*, przy ulicy Zakroczymskiej, w domu Rządowym, gdzie poprzednio mieściła się Akademja Duchowna.

— Miasto Kraków, dziś liczy ludności około 30 tysięcy.

— Od początku zeszłego kwartału wychodzi w Hamburgu pismo perjodyczne illustrowane p. tyt. „Die Laubhütte“, (Szałas, Sukoth, Kuczka), którego zadaniem, jak się Redaktor wyraża, jest: stać się dla historji izraelskiej punktem środkowym i ogniskiem powszechnych interessów judaizmu (des Judenthums) i zwierciadłem izraelskiego ducha. walk, usiłowań i czynów. Rycina tytułowa przedstawia wnętrze Szałasu, w którym u stołu zgromadzona jest rodzina z óśmiu dorosłych osób i dwojga dzieci złożona. W prospekcie na rok 1867 umieszczony jest portret Berthold a *Auerbach*, tudzież wyobrażenie gruppy posągu Mojżesza, roboty Raucha.

— Dnia 11go b. m. w Bredau, w Prussach, piorun zabił parobka na polu i woły, któremi orał. Zegarek i pieniądze, co miał w kieszeni żadnemu nie uległy uszkodzeniu.

— Fabryka *lanej stali* pod Essen, 4 mile na wschód od Renu, własnością Pana Krupp będąca, obecnie zatrudnia 10,000 ludzi, biorących co dwa tygodnie płacy około 120,000 talarów, co rocznie czyni talarów około 3,100,000. Węgla kamiennego zużywają dziennie same kotły 13,500 szefli, a cały zakład 22,500. Wody potrzebują kotły parowe dziennie 200,000 stóp kubicznych. Zakład oświecany jest 9,000 płomieni gazowych. W ciemne dni zimowe zużycie gazu wynosi do 200,000 stóp kubicznych dziennie.

— Z powodu nowego prawa uchwalonego przez Zgromadzenie Prawodawcze Francuzkie, znoszącego przymus osobisty za długi, ciekawe są dane statystyczne, które za przeważną pobudkę do tego prawa służyć mogły. W ciągu ostatnich 11tu lat w Clichy osadzonych było za długi 7000 osób, z tych tylko 1130 opuściło areszt, skutkiem zapłacenia długów, reszta 5870 wyszła nie uiściwszy się, przez śmierć, zezwolenie wierzycieli, lub z powodu nie wnoszenia przez wierzycieli alimentów. Ilość długów, za które te 7000 osób osadzonych było, wynosiła do 12 miljonów fran. koszta ich osadzenia (przyjmując obliczenie P. Dewinek, że na poszukiwanych 500 fr. wydatki procentowe czynią 360 fr.) i inne rozchody 7 mil. fran., alimenta 2,500,000 fr., wydatek na utrzymanie więzienia Clichy z funduszów miejskich 4 mil. fran. czyli oprócz długu 12 mil. fr., wydatki z tego powodu wynoszą 13,500,000 fr., razem 25,500,000 fr. Z długu tego 1,130 osób wypuszczonych, opłaciło 2,500,000 fr., ażeby więc tę summę otrzymać, wydano 25,500,000. Logika cyfr nieubłagana, wykazuje stratę oczywistą.

— D. 18 Marca r. b., zmarł w Wiedniu Pan A. Eckhard w 89m roku życia, pozostawiając przeszło *12 miljonów* franków majątku. Przybył on z Erfurtu do Wiednia 1801 r., i w drukarni od chłopca komissowego, zaczął swoją karjerę. Następnie był lokajem u dostawcy zbożowego w armji, Pana Camerani, który zajął się jego ukształceniem i użył do swojego kantoru, a oddawszy mu kierunek tegoż, i córkę swoją dał mu za żonę. Po śmierci P. Camerani, P. Eckhardt, prowadził dalej handel, z powodzeniem i gorliwością. Jeden z jego komissantów, którego musiał za nadużycia i przeniewierstwo ukarać na drodze sądowej, zemścił się na jego osobie, oblewając mu twarz witrjolem. W skutku tego wypadku, dotknięty dziwną monomanją, stał się podejrzliwym i skąpym, najął małe pomieszkanie, i żył w niem przez lat 32, trzymał swoje skarby w żelaznych skrzyniach, które stały przy łóżku, klucz od nich nosił na sobie. Utrzymują, że Eckhardt, przez ostatnie lat 12, nie wychodził ze swego pomieszkania i prócz córki, nie widywał nikogo, a wydawał tylko 7½ krajc. dziennie na swoją potrzebę.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 20 Kwietnia.*—Z powodu telegramu z Paryża, otrzymanego przez Berlin i zapewniającego, że Mocarstwom pośredniczącym, powiodło się wynaleść podstawę do pojednania, a która przyjęta już przez Francję została, „Wiener Abendpost“ powiada: Możemy z dobrego źródła zapewnić jedynie, że usiłowania pośrednictwa trwają w dalszym ciągu na wszystkie strony i że nie mogą one bynajmniej być uważane jako pozbawione widoków na powodzenie; musimy atoli dodać, że depesza w tej formie stanowczej wydaje się nam w każdym razie zbyt optymistyczną. — „Die Presse“ donosi co następuje o missji dyplomaty Bawarskiego, Hr. Tauffkirchen do Berlina i Wiednia: Chodziło przedewszystkiem o kwestję przystąpienia Państw Południowo-Niemieckich do Związku Północno-Niemieckiego, ewentualnie zaś o zawarcie przymierza zaczepno-odpornego, pomiędzy Austrją a Niemcami połączonemi pod przewodnictwem Pruss. Pierwsze z pomienionych usiłowań, miało powieść się dyplomacie Bawarskiemu. Co się zaś tyczy drugiego, zapewniają z jak największą stanowczością, że Hr. Tauffkirchen, nie zdołał uzyskać przyrzeczenia w przedmiocie przymierza po za Niemieckiego.— Rząd Austrjacki zamierza przywieść do skutku powzięty w roku zeszłym projekt wyprawy do Azji Wschodniej. Dowództwo nad tą wyprawą powierzo-

ną zostanie Vice-Admirałowi Baronowi Wüllerstorff, który uzyskał obecnie dymisję z posady Ministra handlu, i który dał dowody zdolności do kierowania przedsięwzięciem tego rodzaju, albowiem dowodził statkiem „Novara“ podczas podróży jego na około świata. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 20go Kwietnia.* — Cesarz Napoleon miał oświadczyć się stanowczo przeciw widokom Margrabiego de Moustier i za polityką pokojową Rouher'a. „Monitor“ potwierdza wiadomość o mianowaniu dwóch Vice-Prezesów Ciała Prawodawczego. Dekretem z 17-go b. m., przeznaczeni zostali na te stanowiska deputowani P. Gouin i Baron Hieronim David. — „La France“ pisze: „Depesza telegraficzna prywatna zaprzecza pogłoskom o uzbrojeniach przypisywanych Prusom. Chcielibyśmy wiedzieć, czy zaprzeczenie to stosuje się także do uzbrojeń Prus w Xięztwach Elbańskich i w twierdzach wzdłuż Renu, oraz do układów wszczętych w celu okupacji ewentualnej twierdz Ulmu i Rastadtu przez wojska Pruskie.“

PRUSSY. *Berlin, 20 Kwietnia.* — „Stats-Anz.“ ogłasza rozporządzenie, zwołujące obie Izby Sejmu Pruskiego na dzień 29 Kwietnia. — „Nordd. All. Ztg“ zaprzecza wiadomości, o zamiarze zwołania Parlamentu Związku Północno-Niemieckiego, na Wrzesień r. b. (In. Bel.)

TURCJA. *Konstantynopol, 15 Kwietnia.* — Misja Nubara Paszy, Egipskiego Ministra spraw zagranicznych, powiodła się w zupełności. Sultan usankcjonował już cztery punkta, wymagane przez Vice-Króla Egiptu, przyjęcie zaś pozostałych punktów ma wkrótce nastąpić. — Poseł Francuzki Boursé, doradza Porcie, ażeby oddała flotę Turecką pod wództwo Angielskie, dla skutecznej blokady wyspy Kandji. — Rustem-Bej, został z Florencji odwołany, w miejce zaś jego, udaje się tamże Callimaki.

WŁOCHY. *Florencja, 19go Kwietnia.* — „Italie“ donosi, że układy w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego, Austro-Włoskiego, zostały już prawie zupełnie ukończone; traktat ten może być uważany jako już zawarty. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Obawy panujące w Paryżu z powodu kwestji Luxemburgskiej, zwiększyły się w ciągu ostatnich dni. Opinja publiczna stała się tem nadzwyczajnej pessymistowską, co pochodzi widocznie ztąd, że jak największa niepewność panuje, co do biegu układów prowadzonych w tej kwestji, i że położenie tej ostatniej, nie budzi rzeczywiście wielkich nadziei. Spodziewają się, że Rząd Francuzki objaśni obecną sytuacją, za pomocą kommunikucji w Izbach, którą złoży jak skoro zgromadzą się one 25go lub 26go b. m., po ferjach świątecznych; jeżeli zaś Rząd tego nie uczyni, członkowie opozycji Ciała Prawodawczego wystąpią prawdopodobnie z nową w tym względzie interpelacją, która powinnaby być tym razem przyjęta przez biura Ciała Prawodawczego. Ponieważ organa półurzędowe Francuzkie, zachowują w tej sprawie milczenie, przeto udawać się należy po objaśnienia do pism półurzędowych Niemieckich; lecz i te nie obejmują na teraz nic innego, oprócz artykułu „Winer-Abentspost'a“, który powiada, że nie należy żywić przedwczesnych nadziei, lecz że usiłowania pośrednictwa nie ustają, i że można jeszcze spodziewać się, zgodnego załatwienia kwestji.

Prezes Ministrów Austrjackich, P. Beust, robi starania co do rewizji konkordatu i co do uzyskania od Rzymu zmiany pewnych artykułów, pozostających na sprzeczności z Konstytucją Węgierską i z Ustawą ogólną Monarchji Austrackiej. — Sejmy Pruski i Saski zostały zwołane na dzień 29ty b. m. Przedłożone im będzie zatwierdzenie Ustawy Związkowej, uchwalonej przez Parlament Związku Północno-Niemieckiego. (Ind. Belge).

Wiadomości Telegraficzne.

Belgrad, 22go Kwietnia. — Wczoraj odbyła się wielka uroczystość pamiątkowa, rocznicy powstania Serbskiego w r. 1815. Xiążę Serbski, podarował Paszy Belgradzkiemu 40,000 piastrów, a całej Tureckiej załodze twierdzy, żołd miesięczny.

Paryż, 22go Kwietnia. — Okólnik Ministra wojny, rozkazuje oficerom i podoficorom, znajdującym się na urlopie, ażeby połączyli się ze swemi oddziałami 30 Kwietnia, dla ćwiczenia rezerw. Marszałek Forey został tknięty apoplexją i jest mocno chory.

Wiedeń, 23go Kwietnia. — „Die Presse“ Środowa twierdzi, że komunikacje 3ch Mocarstw pośredniczących przyjęte zostały w Berlinie w ogóle pojednawczo, lecz ze stanowczej odpowiedzi nie można spodziewać się przed powrotem Bismarcka. W tymże numerze gazety „Die Presse“ powiedziano, że Francja przyjmuje propozycje Austrji, nawet pod warunkiem zrzeczenia się terytorjum nadgranicznego Belgickiego.

Paryż, 23go Kwietnia. — „Pays“ Poniedziałkowy ogłasza gwałtowny artykuł, w którym powiedziano, że jedynie ewakuacja Luxemburga zdolna jest utrzymać pokój. — Niepowodzenie wyprawy Mexykańskiej, lojalna neutralność w r. 1866, które zmniejszyły urok sztandaru Francuzkiego, nie pozwalają Francji cofnąć się. „Correspondenz Bureau.“

— ROZMAITOŚCI. — Słynny historyczny djament *Sancy*, niedawno z Bombay przywieziony został do Londynu. Jest on w kształcie gruszki i waży 53½ karatów, a szacowany jest od 20 do 30 tysięcy fun. st. Znaleziony na hełmie Karola Śmiałego, Xięcia Burgundzkiego, poległego w bitwie z Szwajcarami pod Granson, przez żołnierza, i za marne sprzedany pieniądze, różnych miał właścicieli; w r. 1507 kupił go od Króla Portugalskiego Mikołaj de Baily Baron de Sancy, i nadał mu swoje imię. Posłaniec co od Barona de Sancy wiózł ów djament w darze Królowi Francuzkiemu, napadnięty został w drodze przez rabusiów, którzy uprzedzeni o kosztownym upominku jaki wiózł, wydrzeć mu go chcieli. Wierny sługa nie chcąc aby djament dostał się w ich ręce, połknął go, rabusie wszakże zabili go i z wnętrzności trupa kosztowny ten wydobyli kamień. Następnie kamień ten dostał się Jakóbowi Angielskiemu, który go sprzedał Ludwikowi XIVmu. Do rewolucji djament Sancy przechowywał się w skarbcu królewskim, ale w czasie krwawych zaburzeń zginął z wielu innemi kosztownościami, a mianowicie słynnym niebieskim djamentem,

który dotąd wynaleziony nie został. Sancy znalazł się we Francji i nabyty został przez Cesarza Napoleona IIIgo, a następnie przez tegoż sprzedany Xięciu Anatolowi Demidow, przeszedł w ręce jubilerów Londyńskich, którzy go dla jakiegoś Naboba do Indji wysłali.

— Moda noszenia sukni krajanej w kliny nie jest wcale nowością, *baby wielkanocne* od wieków już mają spodnice w kliny.

Szarada.

Drugie trzecie, są lekkie, lżejsze *drugie czwarte*,
Drugie, *pierwsze* i *czwarte* zbyteczna, nic warte,
Bo goryczy nam tylko na świecie udziela,
Jak *wszystko*, które czasem boleśnie rozdziela!

(Zeszła Szarada: *Rulady*.)

— *Komora Celna Sosnowice*, niniejszem obwieszcza, że w dniu 24 Kwietnia (6 Maja) r. b. i następnych, w gmachu jej (na stacji drogi żelaznej Sosnowice), sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne konfiskowane towary, w ogóle na rs. 3,000 oszacowane, a mianowicie: płótno, chustki, jedwabne, bawełniane i wełniane wyroby i różne towary. (D. W.)

W Dobrach Wohyńskich, położonych w Gubernji Siedleckiej, Pow: Radinskim, jest do wydzierżawienia od 1 Lipca 1867 r., na rok jeden **Propinacja Wiejska**, z kilku karczem składająca się.— Wiadomość powziąć można w Kancellarji Hr: Zamojskich w Warszawie, przy ulicy Rymarskiej, Nr 471F, codziennie od godz: 9 z raną do 4ej po południu, lub na miejcu u Nadzorcy Dóbr. (5386)

Dnia wczorajszego wieczorem, przy wejściu do Teatru Wielkiego, zgubiono **Parę Kolczyków**, wysadzane djamentami. Łaskawy znalazca raczy oddać przy ulicy Franciszkańskiej, pod Nr 1894, do Sklepu Handlu Mąki J. Millrad. (5412)

RESTAURACJA

w Resursie Obywatelskiej,

urządzoną została w oddzielnym Lokalu, w którym są wydawane codziennie **Śniadania, Obiady i Kolacje**, oraz **Obiady postne**; przyjmuje też wszelkie zamówienia tak w lokalu jakoteż i do domów z całem nakryciem i usługą. (20,647.)

Porter Angielski w butelkach,

oryginalny, WINA Francuzkie, Węgierskie, Reńskie, Burgundzkie, Hiszpańskie i wszelkie inne; PIWO Angielskie w butelkach; WINO Szampańskie Roederer i inne; Cognac, Rumy, Araki białe wprost z Londynu; PASZTETY Strasburgskie; OLIWA Prowancka wprost z Nicei; SARDYNKI wielkości śledzia; Sardynki z domu Philippe et Canaud z Nantes, MIODY stare; OCTY winne; ŚLIWOWICA; stara Litewka i żytniówka; LIKWORY zagraniczne i t. p., poleca się

SKŁAD HURTOWO-CZĄSTKOWY
Win i Delikatesów
F. SPRINGER,

przy ulicy Święto-Krzyzkiej i róg Szkolnej, pod Nr 1328. (19,586)



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Powozik lekki

i para Koni, za nader umiarkowaną cenę, ulica Danielewiczowska, Nr 616. (5064)



Kilka tysięcy Dachówki,

zwanej Hollenderką, Drzwi podwójne od sklepów, Piece, stara cegła i kilka Okien w dobrym stanie, jest do sprzedania Wiadomość na Krak.-Przedm., obok Szpitala Śgo Rocha Nr 396, stróż wskaże. (5375)

CENY

W SKŁADZIE MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

F. ŁAPINSKIEGO,

Ulica Jerozolimska, róg Składowej, Nr 1582 lit: N.

Węgle kamienne:

Za korzec w najlepszym gatunku z odstawą kop: 70.
„ pud „ „ „ 12.
„ korzec w średnim „ „ 65.
„ pud „ „ „ 11.
„ korzec kostkowego (do kuchni) „ „ 50.
„ pud „ „ „ 9.

Węgle drzewne (dla Fabryk i do samowarów):
Za korzec z odstawą kop: 67½.

Drzewo opałowe:

Za sążeń kubiczny twardego rs: 12.
„ „ miękkiego „ 10.

Bliższe szczegóły udzieli Skład i Kantory przyjmujące obstalunki. (12,227).

TEATR WIELKI.

Dziś: *Il Profeta*, przez artystów Włoskich.— Jutro: Koncert, w którym artyści opery Włoskiej wykonają Stabat-Mater *Rossiniego*.

W TIVOLI codziennie **przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE**. (3139)

Przyjechali do Warszawy: Borowski Władysław, Ob: z Petrokowa; Kosiński Wojciech, Ob: z Radomia; Popiel Marcin, Ob: z Minska.

Wyjechali: Chojnowski Władysław, Ob: do Chrościc; Grzybowski Konstanty, Ob: do Siennicy.

Przyjechali z za granicy: Grotowski Władysław, Ob; z Berlina.

Wyjechali za granicę: Kuoche Erazm, fabrykant do Brem; Łaszczyński Władysław, Doktór Filozofji do Paznania. (Gaz. Policyjna)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Kwietnia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 25.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 60.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	74	25	73	75
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	77	17	76	67
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	77	67	67
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	56	—	55	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	109	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	103	—	102	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	85	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 135 5/9
Od Listów likwidacyjnych k. 160.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 18 Kwiet., płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 80 do rs. 8 k. 40, żyta od rs. 5 kop. 25 do rs. 5 k. 70; owsa od rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 70; gryki od rs. 4 kop. 80 do rs. 5 k. —; kartofli od rs. 2 k. 55 do rs. 2 k. 70.

Okowity płacono dnia 18 Kwietn:, za wiadro od rs. 4 k: 15, do rs 4 k. 23; za garniec od rs. 1 k 35 do rs: 1 kop: 37.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski*.